

Odpowiedź ze strony Michała Okońskiego w sprawie Jana Kantego Gołęberskiego o zezwolenie na wystawienie domu w Krakowie i wykonywanie służebności.

Or. Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/200/1754 (d. WM 281), k. 829–840.

Edycja krytyczna: Mateusz Mataniak.

[s. 829]

N. II.

Odpowiedź ze strony P. Michała Okońskiego i Stanisława Senderkowskiego
na Uciążliwości P. Jana Gołęberskiego.

Wysoki Sądzie Appelacyjny !

Gdy P. Jan Gołęberski mając prawo za Rządu Królestwa Polskiego wystawienia jatki rybnej na Kazimierzu obok bramy Glinianej i domu Senderkowskiego, a teraz chcąc na tym miejscu albo raczej pomiędzy domami pod Nr 94 i 95 wystawić dom, udał się drogą administracyjną o pozwolenie przedsięwzięcia tej budowy, lecz gdy odesłanym został do drogi sądowej, naówczas wytoczył spór przed Trybunał I Instancji, przez pozew z dnia 4 maja 1825 r., w którym żądał: 1° aby zmusić pozwanych do ustąpienia, czyli raczej przypuszczenia go do wspólności muru kamienic pod L.94 i 95 stojących, w skutku tego 2° aby znieść służebność widoku, wychodu i wypływów. 3° aby nakazać zniesienie tranzetów do miedziucha i kanałów między temiż kamienicami będącego, odwiecznie wychodzących, lecz żądanie to było bezzasadne, bo kto się czego domaga, winien to na dowodach oprzeć, nie tak zaś działał Appelujący, który w cudze prawa się wdziera, służebności nabyte niweczyć [s. 830] usiłuje, bez przytoczenia przepisu prawa, które by żądanie jego mogło usprawiedliwić, a które zakazuje uszczerbek czynić w cudzej własności, dla czego Appelowani w Sądzie a quo na odparcie tego żądania rozebrali dwa pytania i całą skargę okazali bezzasadną. a) Do czegoż służą prawa powodowi i w jakim stosunku z przywileju tu pokładanego, b) W skutku tego, czego teraz żąda, czy to może być wykonanym względnie na przepisy prawa i bez uszczerbku własności pozwanych. Ad a) P. Jan Kanty Gołęberski, rybak krakowski, doznając przeszkód w sposobie swym zarobkowym w handlu rybackim ze strony Kongregacji Rybackiej Krakowskiej, która go w roku 1790 za członka swego przyjąć odmówiła, najprzód postarał się u Magistratu Kazimierskiego oddzielnego wówczas miasta Kazimierza, o prawo miejskie obywatela, a po tym, bo pod dniem 26 listopada tegoż roku 1790 ut A^a wyjednał sobie zezwolenie tegoż Magistratu na postawienie jatki rybnej nad kanałem miejskim, w kącie między Bramą Krakowską Glinianą zwaną, a rogiem frontowym

a Skrót „ut A” w oryginale podkreślony.

linii pozwanego P. Senderkowskiego, jak rysunek nt B^b wykazuje, z tym warunkiem w tymże zezwoleniu domieszczone, jako dalej czytać się daje, aby P. Gołęmberski wystawieniem jatki rybnej ulicy publicznej i przechodu [s. 831] nie zacieśniał. Wątpliwości więc nie ulega, że to miejsce było tam, gdzie dziś trotuar się znajduje. Później P. Gołęmberski udając się często do Warszawy z rybami, miał sposobność w Kancelarii Królewskiej uzyskać zatwierdzenie Króla na wystawienie rzeczonej jatki rybnej w miejscu orzeczonem, z warunkiem wyraźnym, aby jatki tej w przeciągu roku budowę rozpoczął, jak odczytuje Wysoki Sąd osnowę tego zatwierdzenia nt S. Z powyższego okazuje się, że z przywileju pokładanego służyło powodowi prawo do wybudowania jatki rybnej, a nie kamienicy, że powód z krzywdą swych sąsiadów nie może wbrew osnowie przywileju postępować. Lubo więc tym sposobem P. Gołęmberski miał stawiać prawo jatkę rybną, jednak tego nie skutecznił, zaniechał płacenia czynszu ziemnego od 1810 r. Nigdy tam ryb nie sprzedawał, bo po tym przyjęty do Kongregacji takową sprzedaż już w mieście Krakowie skutecznił. Z tego to względu ustała potrzeba stawiania jatki rybnej na Kazimierzu, a gdy w roku 1800 były rząd austriacki polecił zburzyć Bramę Glinianą, dopełnionym to zostało, przez co zniknęło miejsce na jatkę przeznaczone, na którym uformowano trotuar i połączyły się ulice Szewska z Krakowską, a miedziuch, o który dziś spór, zburzeniem bramy tako dalece odsłonięnym został, że teraz formuje między kamienicami pozwanych pod L.94 i 95 narożnie stojącymi, uliczką 6 1/2 łokci wąską, w którą z kamienic dopiero [s. 832] wspomnionych wychodzą kanały, do głównego nieczystości odprowadzającego, stoją tam i miejsca potrzebne, są powybijane okna, w jednej kamienicy sztuk siedem, a w drugiej dwoje okien, i wszystkie inne służebności pozwanym służące. Jeden prawem kollacyi, jako to okna i widoków i drzwi dozwolone nt. C, inne preskrypcją przed lat 30 przeszło nabyte. Z tego to: ad B) przekonać się może Wysoki Sąd, jakie służą prawa pozwanym przez kollacye tak dawniej zwane do tej uliczki, i przez bieg lat 40, jakie są do tego gruntu przywiązane służebności i utwierdzone, i że odnosząc się jedynie do pierwiatkowych nadań, tak pozwanym gruntu pod kamienicę, jak powodowi pod jatkę, wyraźna następność wypływa, że P. Gołęmberski chociażby był stawiał wówczas swoją jatkę, nie mógłby był nadużyć służebności widoków, i tym podobnie pozwanym służącej, a tym bardziej dzisiaj nie może niweczyć służebności takowej, bo nie w tej uliczce do której dziś sobie rości prawo, ale w rogu wyżej opisanym miejsce na jatkę, czyli stragan miał sobie przyznaczone, a że rzecz się tak ma, nic jaśniejszego. Najprzód składa się kwit kasowy ut C, że Okoński z placu questionis opłacał i opłaca czynszu 10 złp. 2°. P. Gołęmberski w 1790 r. uzyskał pozwolenie wystawienia jatki przy Bramie, [s. 833] bramę Rząd przeszły w 1800 r. rozwalił, przez jej zburzenie dopiero otwarło się miejsce, czyli uliczka 6 1/2 łokcia szeroka, więc jakim ze sposobem powód mógł nabyć prawa do tego miejsca, którego wówczas nie było? Pozwani odwołują się do naocznego przekonania, już to względem służebności widoków, wpływów itp., a szczególnie dla przekonania się, że tam brama stała wówczas, kiedy Gołęmberskiemu pozwolono stawiać jatki, a przeto nie w tym miejscu, gdzie dziś

b Skrót „nt B” w oryginale podkreślony.

chce stawiać kamienicę, tym bardziej, że niewykonanie takowego, ani z granic, ani z rozciągłości. Dlatego też Rząd teraźniejszy szanując przywileje jako i prawa służące pozwanym, rezolucjami swymi, chociaż je Gołęmerski jednostronnie uzyskiwał, jednak ostatnimi wyraźnie zalecił, obok zatwierdzenia planu, P. Gołęmerskiemu, aby względem służebności sąsiadów sądownie lub dobrowolnie ułożył się. A gdy P. Gołęmerski wytoczył spór o to, pozwani wspierając się na powyższym stanie sprawy, gdzie zarazem dowiedli, do czego i w którym miejscu jakie służą prawa P. Gołęmerskiemu, niemniej przywodzą wyraźne przepisy prawa, na obronę obok tytułu na piśmie, co do wybicia okien w uliczkę questionis wychodzących. a) Art. 690 KC, który do nabycia służebności widocznych i ciągłych nakazuje okazać tytuł lub 30-letnie przedawnienie, na co właśnie P. Okoński składa akt Magistratu Kazimierskiego z dnia [s. 834] 2 kwietnia 1783 r., w którym dozwolone ma wybicie okien i drzwi, gdzie zarazem data aktu tego okazuje preskrypcję 40-letnią, że zaś to są widoczne służebności nauczają art. 689 KC. b) Art. 697 KC nauczają, że powzani mają takie służebności, służy im prawo onych zachowania. c) Według art. 701 KC P. Gołęmerski nic takiego przedsięwziąć nie może, cokolwiek by do zmniejszenia służebności zmierzało. Gdy więc takie służebności widoku, tranzetów, kanałów itp. wcale nie mogą być znoszone, i nawet naruszane, albowiem kamienice narożnie stojące stałyby się zupełnie nieużytecznymi. Gdyż żądanie przymurowania w podobnym razie i przyłożenia się do środkowości muru nie może być wykonane, i nie w swoim miejscu jest wnoszone, bo to tam tylko wnosić można, gdzie sam mur bez żadnego widoku i innej służebności stoi, na koniec żadne prawo nie dozwala sąsiadom okien stawiać, a raczej je замуrować. Z tych zasad pozwani upraszali Sądu a quo o oddalenie powoda z żądaniem, a to albo wprost, albo za dopuszczeniem komisji dla naocznego przekonania się. Trybunał I Instancji rozsądzając tę sprawę zgodnie z żądaniem obydwóch stron dał miejsce komisji naocznego obejrzenia i delegował do takowej jednego członka dla wezwania biegłych i wysłuchania świadków, na cztery okoliczności. Relacja biegłych dowodzi, że wystawienie [s. 835] domu pretendowanego bez uszczerbku praw sąsiadów być nie może, inkwizycja ze świadków wyjaśnia, iż od niepamiętnych czasów okna a nawet i drzwi w tym miejscu były, jak dziś są, jak to zeznanie Maydrowicza i Andrzeja Brożka dokładnie wyjaśnia. Po wyprowadzonych inkwizycjach, gdy powód przez lat kilkanaście sprawy tej nie popierał, zaczęli pozwani, jako strona pilniejsza działając, wyrobili wyznaczenie nowego sędziego, w miejsce wyrokiem delegowanego, a po zakomunikowaniu ze swej strony konkluzji obrońcy powoda, złożyli delegowanemu owe dowody, w celu zrobienia relacji, na którą zapadł wyrok w Sądzie a quo pod dniem 18 lipca roku zeszłego, oddalający P. Gołęmerskiego z jego żądaniem, od którego wyroku założył apelację, opierając takową na czterech powodach. 1°. Że do gruntu pomiędzy domami Nr 94 i 95 zupełnie uchylone z zagrożeniami nawet zbytecznymi i niepotrzebnymi. 2°. Przyznane niby to prawo apelowanemu P. Okońskiemu. 3°. Służebności okien temuż przyznano. 4°. Co do Senderkowskiego nic nie orzeczono. 5°. Koszty zbytecznie zasądzono. Ad. 1°. Do czego służyło prawo posiadania apelującemu z kollacyi i przywileju, to wyżej ad a) dowiedzionym zostało. Że do miejsca, ma którym dziś jest chodnik, ale nie do tego, którego nigdy [s. 836] nie posiadał i posiadać nie mógł. Mylnie zaś twierdzi, że Rząd Krajowy przychylił się do

żądania jego. Że praw jego nie tylko nie questionuje, ale nadto pozwolenie na wybudowanie domu udziela. Bo owszem rezolucje rządowe, a mianowicie z dnia 3 grudnia 1821 r. Nr 3601 Wydziału Policji, tudzież z dnia 13 lutego 1824 r. Nr 4065 Wydziału Spraw Wewnętrznych polecają apelującemu porozumienie się z współwłaścicielami, i udowodnienie, że nie mają służebności, a wreszcie odsyłają go do drogi prawa, jak rezolucja tegoż Wydziału z dnia 16 października 1824 r. Nr 4996 L. 2 dowodzi. Delegacja komisji na grunt, opinia biegłych i inkwizycja ze świadków nie była zbyteczną, bo na jej potrzebę zgodziły się obydwie strony. Wykonana wskutek wyroku prawomocnego, i że nie była zbyteczną i nie odbyła się na korzyść apelującego, to jej osnowa dowodzi, a że właśnie wdał się Sąd a quo w rozpoznanie tytułu posiadania, na mocy którego P. Gołęmerski chciał stawiać dom, to utwierdza nie tylko natura rzeczy, ale i wola Rządu objawiona w reskryptach wyżej przywiedzionych, a nawet i w czasie procesu wydanych, jak naucza rezolucja Wydziału z dnia 30 czerwca 1827 r. Reskrypt Senatu z dnia 4 listopada 1823 r. Nr 2580 na jednostronne podanie apelującego uzyskany, nie może ubliżać prawom nabytym apelowanym, i tego też nie czyni, bo zastrzega warunki, pod którymi się przychyła do żądania. [s. 837] Reskrypt ten nie miał na celu rozszerzenie tytułu P. Gołęmerskiego, opiera się jedynie na przywileju i kollacji. Żadnego jednak przywileju ani prawa sobie nadanego nie można inaczej tłumaczyć ani do innej rzeczy stosować, tylko jak brzmi jego osnowa, według przywileju: *privilegio bonis non sit interpretationis extensiae*^c, więc jakże jatkę czyli stragę można nazwać kamienicą. Gdzież apelujący składa drugi przywilej zmieniający pierwszy, co nawet jest niepodobieństwem, bo któryżby to Rząd i przepisy policyjne dozwoliły, aby kto kamienicę na środku ulicy stawiał. Na stragę gdzie w kącie może zezwolić, co się też stało, ale z rygorem, aby ulica nie była zacieśniona. Nie godzi się zaś utrzymywać, że tam jatka stała, gdzie chce dom stawiać, owszem nigdy jej tam nie było i niczym apelujący tego nie dowiódł. Appelowani dowiedli, że on dla dopięcia swego celu przed kilku laty opłacił czynsz za kilkanaście lat zaległy z tego miejsca, nie wiedząc, że z tego samego P. Okoński^d opłaca, jak to stwierdza reskrypt Senatu ut. K. Zresztą sam w Sądzie a quo przyznał, że przy zburzeniu bramy jatka jego musiała być zburzoną. Na to już nie trzeba większego dowodu, gdyż z drugiej strony czytamy w nadaniu, że się z rogiem kamienicy Senderkowskiego stykała, więc była stragą, tak jak dziś mamy jeszcze wiele w bramie Floriańskiej stojących, a tak powyższy reskrypt [s. 838] Senatu obok udowodnionych służebności apelowanym służących, nic apelującemu pomóc nie może. Kiedy późniejszymi rezolucjami i wyrokiem prawomocnym rzecz ta do właściwej drogi prawa przywróconą została, a następnie Sąd a quo rozpoznawał żądanie powoda, które gdy się okazało nieprawnym, więc go z takowym oddalił. Ad. 2^o. A następnie Sąd a quo nie uciążył apelującego, skoro apelowanym utrzymał przy prawie służebności wpływów itp. i to nie bez dowodów, bo się oparł na tytule piśmiennym, preskrypcji przeszło 30-letniej, na dowodzie opłacenia podatku, a że ten tytuł do wybicia okien, na miejsce

c Fragment od „privilegio” do „extensiae” dopisany nad tekstem.

d W oryginale: Okuński.

pretendowane, nie został uznany przez Sąd a quo za tytuł posiadania gruntu tego, tylko za tytuł służebności, a tak nie masz tu śmieszności. Ad. 3°. Prawo służebności okien na jakiej zasadzie przyznane zostało, to wyżej wyjaśniono, a gdzie był ten mur, to inkwizycje wyjaśniają, a kollacya nie ogranicza ani ilości okien, ale rozumie się samo przez się, że w tym miejscu, gdzie od lat przeszło 30 istniały, bo na wybicie okien z frontu kamienicy nie potrzeba żadnego pozwolenia, bo jakaż by to była kamienica bez okien, lecz właśnie pozwolenie to odnosi się do okien i drzwi na miejscu przez apelowanego pretendowanych, ale nigdzie w tym pozwoleniu czytać się nie daje, żeby ich można zamurować, [s. 839] tym bardziej, że brama i mur zburzony został, a zastrzeżenie było uczynione pod względem tylko wojskowym, i to niezamurowanie okien, a tych nie reprezentuje apelujący, co także inkwizycją udowodnionym zostało nie przez jednego, ale dwóch świadków, a reszta służebności z natury rzeczy i preskrypcji wypływa. Relacja biegłych jako nie inpugnowana w Sądzie a quo na zupełny dowód zasługuje, i w tenczas tylko według art. 323 KPS sędziowie wcale nie są w koniecznym obowiązku iść za zdaniem biegłych, gdyby się takowe ich przekonaniu sprzeciwiało. Tu że się rzecz inaczej miała, to wyrok dowodzi. Przytoczenie zaś P. Gołęmberskiego, że budynek projektowany nie zasłaniałby światła i widoku apelowanym, skoro będzie w środku pomiędzy ich domami wystawiony, na ich murach oparty, to że jest dalekim od prawdy, dowodzić nie potrzeba i nie osłabia opinii biegłych, przytoczony zaś art. 678 KC nie ma swego zastosowania do niniejszego przypadku, bo tu nie jest mowa o służebności nabyć się mającej przez prawo, ale jest mowa o służebności nabytej, którą broni art. 701 KC. A tak i trzecia zasada apelacji upada. Ad. 4°. Apelowany Senderkowski oparł swoje prawo na 30-letniej preskrypcji, inkwizycji ze świadków, a skoro mu nie przyznano, na cóż się strona użala. [s. 840] Ad. 5°. To zawyrokowanie opiera się na zasadzie art. 130 KPS. Tak okazawszy bezgruntowności założonej apelacji, upraszają apelowani o zatwierdzenie wyroku a quo przy zasądzeniu kosztów sporu.

[Podpis] Jankowski.

Koszty:

Wezwanie 3 f.

Wpis 6 f.

Pełnomocnikowi 72 f.

Wyjęcie wyroku 18 f.

[cytowane przepisy: Kodeks Cywilny Napoleona, art. 678, 689, 690, 697, 701; francuski Kodeks Procedury Cywilnej z 1806 r., art. 130, 323]

[hasła: służebność widoku, służebność muru środkowego, służebność przechodu, zasiedzenie służebności; posiadanie nieruchomości, dowód ze świadków, dowód z przesłuchania biegłych, sędzia delegowany, wystawienie domu, koszty sporu, Trybunał I Instancji]